

## Uwagi o systemie eksperckim – Marcin Korneluk, reżyser

Cały ten szum z liderami wydaje się jedynie biciem piany. Było, jest i będzie tak, że jak się kogoś lubi to się mu pomoże (czytaj "DA") a jak się nie lubi to się mu "NIE DA". Liderzy nie są wolni od ludzkich wad.

Moim zdaniem jedyny rozsądny w naszym krajowym piekiełku zależności i koleśiostwa systemie wartości jest 2 etapowy system oceny.

1 etap - ocena ekspertów anonimowego scenariusza - gdzie oceniany jest pomysł, szkielet i potencjał a nie autor i jego dorobek.

2 etap - negocjacja przez PISF z producentem wysokości dofinansowania w ramach widełek kwotowych na projekt a nie % udziału, po pozytywnym zaopiniowaniu scenariusza przez grupę ekspertów.

W grupie ekspertów obowiązkowo powinien uczestniczyć reżyser, scenarzysta i producent z całym szacunkiem dla dorobków (czasem znacznych) scenarzystów, najlepszym też przytrafiają się nieudane teksty, zatem oceniamy treść, a nie autorów.

daje to gwarancję:

- że wspierany będzie dobrze napisany scenariusz, bo jak wiemy bez dobrego scenariusza...
- że producent zrobi film za prawdziwy budżet, a nie jak jest teraz, o czym wszyscy wiedzą a boją się mówić, za 50% dotacji z PISF-u lub innych kas zapomogowo pożyczkowych.

Będzie jasna sytuacja: „dostajesz producencie tyle a tyle i rób, a nie czaruj, że masz innych inwestorów, sponsorów lub product placementowców”.

Dodatkowym sposobem do rozważenia jest system pożyczek producenckich, jeżeli mamy do czynienia z projektem bardzo autorskim wymykającym się spod oceny standardów konstrukcyjnych i budżetowych (nowe technologie, dziwaczne pomysły itp). Warunek jest jeden, producent bierze pożyczkę nieoprocentowaną i musi ją spłacić, jak nie spłaci - nie dostaje kolejnej.

Pożyczkę na produkcję filmu, a nie wybudowanie willi.

Oczywiście w przypadku sukcesu artystycznego pożyczka może być umorzona, ale decyzją grupy ekspertów, a nie jednoosobową decyzją dyrektora Instytutu.

Warto też rozdzielić development scenariuszowy od innych prac rozwojowych. I zastanowić się nad likwidacją stypendiów scenariuszowych. Na całym świecie jest tak, że wspiera się gotowy scenariusz a nie pomysł. Lepiej wspierać scenarzystę z gotowym tekstem i potencjałem na rozwój, a nie wiecznie piszących dorobkiewiczów.

Tak więc spróbujmy dyskutować nie o liderach i znawcach znajomych królika (bez obrazy), ale rzetelnej ocenie podstawowej wartości filmu - scenariusza!!!!

Proponuję, aby zastanowić się nad absurdem, o którym Państwo rozmawialiście na spotkaniu.

Co w sytuacji, gdy w styczniu mamy wysyp średnich scenariuszy, ocenionych w porównaniu do innych jako dobre lub wybitne, a w październiku pojawiają się perełki, które biją na głowę te średnie. Albo gdy w jednej sesji są same złe, a w drugiej same wybitne.

Czy to oznacza że jeden słaby z pierwszej sesji będzie dofinansowany, a wybitny z kolejnej (choć słabszy w sesji) będzie odłożony na półkę?